

Czy Verhofstadt będzie uznany

23.11.2017.

Czy Verhofstadt będzie uznany za *persona non grata* w Polsce? Usunięcie krzyża z pomnika Jana Pawła II w małym bretońskim miasteczku wywołało reakcję i premier Beaty Szydło, i kilku władz powiatowych w Polsce, gotowych przyjąć ten pomnik z krzyżem u siebie, w Polsce. Zastanawia, że nie było żadnej, choćby werbalnej reakcji ze strony Episkopatu Francji, Episkopatu Polski, czy choćby w postaci kilku cierpkich słów ze strony papieża Franciszka. Milczał i nuncjusz papieski w Brukseli, i przedstawicielstwo episkopatu europejskich w Brukseli. O ile pamiętam, niektórzy biskupi z Episkopatu Polski agitowali w swoim czasie za przystąpieniem do UE argumentując, że w ten sposób łatwiejsza będzie nowa ewangelizacja zeświecczonej Europy zachodniej. Wygląda na to, że zamiast ewangelizacji Europy mamy do czynienia z zeświecczaniem się niektórych hierarchów. Tymczasem przez Warszawę przemaszerował Marsz Niepodległości z czołowym, wielkim hasłem: *My chcemy Boga*. Hasła tego nie zauważyły amerykańskie media będące w rękach żydowskich i media niemieckie, koncentrując się w swych relacjach na starannie wyszukanych w tłumie dwóch transparentach: *Biała Europa albo bezludna* i *Nie jesteśmy rasistami, jesteśmy separatystami rasowymi* (cytuje z pamięci). Mniejsza już z tym, że trzeba wiele złej woli (albo wiele jurgieltu), aby dopatrzeć się w tych hasłach wezwań do dyskryminacji rasowej (bo na tym polega konotowany negatywnie rasizm); toteż władze polskie nazbyt pochopnie i z gorliwością podejrzaną o brak odwagi (także intelektualnej) odcięły się od tych haseł. Mniejsza z tym - ważniejsze jest co innego. Po pierwsze: główne i zasadnicze hasło Marszu Niepodległości *My chcemy Boga* jest postulatem domagającym się obecności Boga i religii w życiu publicznym. Przecież powszechnie znana w Polsce pieśń *My chcemy Boga* głosi już w drugiej zwrotce: *My chcemy Boga w rodzin kole, w trudach rodziców, w dziatka snach; my chcemy Boga w książce, w szkole, w godzinach wytchnień, w pracy dniach*. Jest to właśnie postulat obecności Boga, krzyża i religii w przestrzeni publicznej. Postulat ten tak bardzo rozjątrzył światową żydokomunę, obecną tak w Ameryce, jak w Europie oraz niemieckich faszystów, że postanowili przykryć główne hasło Marszu Niepodległości propagandowym, zmasowanym atakiem na te dwa transparenty, jak gdyby to one wyrażały główną ideę Marszu Niepodległości. (A nawet gdyby: jest w tych hasłach rasistowskiego, więc wzywającego do dyskryminacji innych ras?) W ten sposób światowa żydokomuna z niemieckimi faszystami na kupę (dzisiaj znają idą razem ręką, jak przed wojną!) chciały przedstawić Polskę katolicką jako Polskę faszystowską. Taka właśnie była strategia żydokomuny w Polsce po wojnie, gdy sowiecka razwiedka wespół z UB sprokurowała tzw. pogrom kielecki: aby państwa zachodnie przymknęły oczy na fałszerstwo wyborcze w Polsce, żeby państwa zachodnie zaakceptowały sowiecką okupację Polski jako państwa antysemitów, więc niepoprawnych faszystów. Dzisiaj mamy do czynienia z identyczną strategią światowej żydokomuny i Komisji Europejskiej, która trudno postrzegać inaczej niż jako niemieckiego psa łańcuchowego. Reakcja polskich władz jest bardzo słaba. Gdy niemiecki agent wpływu w UE, Verhofstadt, nazywa *marszem faszystów* polski patriotyczny Marsz Niepodległości z jego głównym hasłem *My chcemy Boga* ten niemiecki agent wpływu powinien zostać natychmiast uznany przez rząd polski jako *persona non grata*, z zakazem wjazdu na terytorium Polski. Procedury i praktyka dyplomatyczna doskonale zna instytucję prawną *persona non grata*, więc osoby niepożądane w danym kraju. Wedle konwencji wiedeńskiej za *persona non grata* może być uznany nie tylko obcy dyplomata przebywający w danym kraju, ale i obcokrajowiec polityk lub urzędnik, przebywający u siebie. Wówczas nie jest wydalany, jako osoba niepożądana, ale jako taka nie wpuszczany, otrzymuje zakaz wjazdu. Niedawno przecież takim właśnie zakazem objęto ukraińskiego urzędnika, a w latach 90-ych za *persona non grata* uznano Włodzimierza Żyrynowskiego za nazwanie Polski polityczną prostytutką. Czemu rząd polski nie sięga po tę formę walki z niemiecką agenturą wpływu, działającą na szkodę Polski?.. Na co jeszcze czeka? Verhofstadt powinien zostać uznany przez nasz MSZ za *persona non grata* z zakazem wjazdu do Polski. Przecież pomówienie o faszyzm to gorsza obelga od pomówienia o polityczną prostytutkę! Dlaczego więc rząd tchliwie wysługuje się zwykłymi obywatelami, składającymi przeciw temu belgijskiemu agenciakowi BND pozwy do sądu, z nader nikłymi szansami wygrania tych procesów choćby dlatego, że belgijskiego agenciaka chroni przecież immunitet dyplomatyczny, że wątpliwa jest właściwość sądów polskich w tej sprawie, a niezawisłość sądów belgijskich jest taka sama, jak wiarygodność słów Verhofstadta?.. Nie jest dobrze, gdy niektórzy hierarchowie milczą, wyręczając się wiernymi i gdy władze państwowe mowią pługębkiem, wysługując się obywatelami chociaż mają niezbędne możliwości i środki prawne, by walczyć naprawdę. Czy zatem Verhofstadt będzie uznany przez władze polskie za *persona non grata* w Polsce? Nie? Dlaczego?..

http://marianmiszański.pl

